



Odradzające się harcerstwo i czarne chmury ... - cd.

Żeńska Drużyna Harcerska

Chorągiew Wielkopolska przyznała 1. Drużynie Harcerzek im. Królowej Jadwigi prawo do posiadania proporca dopiero 15 maja 1945 roku. Wręczenie proporca nastąpiło na uroczystej zbiórce drużyn przy Szkole Powszechnej w Puszczykowie. Wręczenia dokonał kierownik szkoły Czesław Wojciechowski.

Od 1 kwietnia 1945 roku proboszczem parafii rzymskokatolickiej w Puszczykowie był ks. Kazimierz Pielatowski. To właśnie ks. Kazimierz Pielatowski w dniu 28 października 1945 roku poświęcił proporzeczkę po harcerskiej, młodzieżowej mszy św. w „leśnym kościele” parafialnym.



Proporzec uszyty został z sukna w kształcie trójkąta o falistych brzegach. Wymiar standardowy - podstawa 50 cm, wysokość - 85 cm. Z prawej strony, bliżej drzewca, wizerunek królowej Jadwigi na tle lilijki. W górnym narożniku przy drzewcu krzyż, a po jego lewej stronie data powstania drużyny harcerzek - 4 II 1945. W dolnym narożniku data 28 X 1945 roku, czyli dzień poświęcenia proporca. W węższej części proporca w trzech liniach napis: 1 D. (rużyna) H. (arcerska) ZEŃSKA im. Kr. (6)łowej Jadwigi PUSZCZYKOWO.



Strona lewa w kolorze zielonym. W części szerszej na białym tle stylizowany rysunek sosny (świerku). Obok w kierunku węższym napis w cudzysłowie „CZUWAJ!”.

Cały proporzec obszyty ozdobnym sznurem. Fundatorami proporzeczka były prawdopodobnie harcerki przy pomocy radia.¹

Numerację drużynom tak męskim jak i żeńskim nadawała Chorągiew Wielkopolska. Żeńska drużyna w Puszczykowie otrzymała numer pierwszy prawdopodobnie dlatego, że jako pierwsza po przejściu frontu została utworzona na terenie Wielkopolski. Z późniejszych dokumentów wynikało, że przed puszczykowską organizacją harcerską żeńską istniały inne, wcześniejsze. Wtedy drużynie w Puszczykowie nadano numer czwarty.

1 Zbiory Archiwum Komisji Historycznej Chorągwi Wielkopolskiej ZHP. Archiwista Józef Derda. Metryka (numer ewidencyjny 274) proporzca harcerskiego 1. Drużyny Harcerzek im. Królowej Jadwigi sporządzona w 1994 roku przez hm Zdzisława Wieczorka i hm Ignacego Ostrowskiego.

Oznaki i legitymacje harcerskie



Oznaki na lewym rękawie noszone przez harcerstwo informowały o przynależności do drużyny szczeplu czy hufca. W latach powojennych sami harcerze we własnym zakresie, w ramach umiejętności nabytych w czasie harców i wędrowek, wykonywali plakietki z takiego materiału, jaki był im dostępny w biednych czasach powojennych. Nie były one może zbyt artystyczne, ale noszone były z tym większą dumą, że były swoje.


Prezentowane oznaki pochodzą ze zbiorów własnych.

Pierwsza - wykonana przez dha Jerzego Szynglewskiego, znajduje się w domowym archiwum hm Zygmunta Chadego, pozostałe trzy własnością dha Janusza Rybczyńskiego.

Pod datą 1 i 2 marca 1945 roku kronikarz zapisuje:
(...) *Poruszono jeszcze sprawę zbierania skladek, z czym postanowiono wstrzymać się jeszcze, jako że pieniędzy nie jest dotąd u nas ustalony. Końcowym tematem były legitymacje, które (też tymczasowe) dostanie każdy należący do drużyny, jako zachętę do pracy w niej, bo wiemy, że bodźcem dla niejednych bywa jego godność, wypisana czarno na białym*”.

Z. H. P. Wielkopolska Komenda Chorągwi Harcerzy w Poznaniu	
Legitymacja	
Dn. 4502	Do Krzyża Dn.
Seria	
Data wystawienia 31.12.1936	
Ważna do dnia 31.12.1945	
1312 Odrodzenia w Wielkopolsce w Poznaniu 1312	

Druh. <i>Tobolska Zuzanna</i>	nr. <i>16. IX. 1926</i>
zam. <i>Guszczykowo-Godziszowa 4</i>	
jest członkiem Z. H. P.	
od daty <i>4. lutego 1945</i>	w drużynie <i>1. Żur. Br. Jarwagi</i>
w <i>Guszczykowie</i>	
funkcja	



(...) *„Druh Komendant rozdał legitymacje - jako znaki służbowe - drużynowym, przybocznym i wszystkim zastępowym i podzastępowym”*.¹

Walka o polskie harcerstwo

Ledwie kończyła się okupacja hitlerowska (do zakończenia wojny pozostało jeszcze trzy miesiące), a już nad odradzającym się harcerstwem wielkopolskim zawisły ciemne chmury. Młodą radość harcerską mąciły zamiary niszczenia tego, co było dobre, ale przedwojenne, szlachetne, ale niesocjalistyczne, rzetelne, ale nie z „właściwego” źródła.

Oddajmy jednak głos tamtym czasom i tamtym ludziom.

Dnia 11 marca 1945 r.

(...) *W harcerstwie naszym sądzą pewne zmiany. Będzie to nadal ZHP i te same mieć będziemy prawa, ale inne ma być przywrócenie i inne pewno będą chcieli w nas zaszcześcić poglądy. Ale nic to, byle tylko dla Polski pracować. Tak w umyśle jak i w uczuciach wiernie stać będziemy na Jej straży i „Czuwaj” nam hasłem pozostanie. Mamy pracować pod nazwą „Walki Młodych” i, dalebóg, wytrwała i nieustrudzona to walka będzie ...”*¹

Dnia 21 marca 1945 r.

„Raz jeszcze wspomina nam druh drużynowy o przeprowadzonych reformach w harcerstwie, a mianowicie, że od 8-11 lat będą zuchy, od 11-16 harcerze, a powyżej 16 lat to już Związek Walki Młodych”.¹

Żeńska drużyna harcerek w Puszczykowie, po uzyskaniu zezwolenia Chorągwi Wielkopolskiej na posiadanie proporca, własnymi rękami przygotowała go, a następnie jej delegacja udała się latem 1945 roku do proboszcza parafii puszczykowskiej - ks. Kazimierza Pielatowskiego. Przedstawiła duszpasterzowi swoją prośbę o poświęcenie proporczyka, która z pewnością nie powinna zdziwić kapłana. Ale widocznie proboszcz, albo z wrodzonej intuicji, albo z innych znanych mu przyczyn, doszedł do wniosku, że to, co się

będzie dziać w Polsce po wydarzeniach w Lublinie 1944 roku, nie wróży nic dobrego. Przejornie poprosił druhny harcerki, aby na proporcę, który przyniosły do zaprezentowania przed poświęceniem, wyhaftowały dodatkowo jakiś symbol chrześcijański. Nie pomogły tłumaczenia, że przecież królowa Jadwiga jest świętą szczoną jako ta, która dla Ojczyzny poświęciła własne życie. W końcu musiały się zgodzić na wyhaftowanie krzyża. Nie spotkałem na żadnym z oglądanych proporców czy chorągwi, nawet przedwojennych, takiego emblematu. Ale - powtarzam - ks. Kazimierz Pielatowski był wyjątkowym człowiekiem. Udowodnił to wielokrotnie podczas przeszło półwiecznego duszpasterzowania w naszej parafii.

Jakby nie było dość ostrożności młody wówczas kapłan na wszelki wypadek poświęcił proporcę według życzenia drużyny żeńskiej, ale po mszy św. i to na placu przed kościołem. Niestety wątpliwości duszpasterza były prorocze. Harcerstwo już w samym zaraniu odrodzenia skazane było na zniszczenie, przemianowanie i przeinaczenie. Zresztą sama młodzież jednoznacznie to wyczuwała: *„inne będą chcieli w nas zaszcześcić poglądy”*.

Niedługo trzeba było na tę tragedię czekać. Kronikarz w dniu 1 marca 1945 roku zanotował:

„O godzinie 16.00, hucznie i z rozpromienionymi twarzami (pewnie zapalem pracy) zebrał się wszyscy członkowie naszej Rady Drużyny. Po zwołaniu zebrania przez druha Przygodzkiego przystąpiono do omawiania sprawy istnienia przy naszej drużynie gromady Zuchów. Druh instruktor Bednarek był za tym, aby znieść Zuchów i istniała tylko drużyna szkolna licząca dzieci od 10 lat. Ponieważ są jednak wpisane już dzieci od lat ośmiu, większość nie przyjęła tego projektu i postawiono Zuchów tak jak były dotąd przy drużynie zdając opiekę nad nimi nauczycielowi p. Gokłowskiemu. Wybrano im też drużynową, którą Rada ogłosiła druhnę Gałamanównę T., jako znającą najlepiej psychikę dzieci”.

Był to pierwszy symptom zmian. Nieprzychylnie wobec harcerzy działania inicjowali nowi urzędnicy gminy. Nic chcieli, aby ...i tu znowu oddajmy głos uczestnikom zdarzeń:

Dnia 26 lutego 1945 r.

Dzień dzisiejszy był chyba dla mieszkańców Puszczykowa najpiękniejszy spośród tych nieliczonych jeszcze dni naszej odrodzonej wolności. Spełniło się oto jedno z naszych marzeń, o których śniliśmy w czasie całej naszej niemieckiej niewoli - dzisiaj otwarto uroczyście bramy naszej polskiej szkoły dla miejscowych dzieci. Z tej to okazji odbyło się uroczyste nabożeństwo szkolne, na którym stawiała się też nasza drużyna. Ta uroczysta msza św. i ten miły, przytulny kościółek ... Nasza to głównie zastęga, bo to harcerskie nasze ręce usunęły stąd ślady tego wielkiego śmiertnika jaki jeszcze przed kilkoma tygodniami się tu znajdował, my to przybraliśmy i odświeżyliśmy kościół. Nasi druhowie pomimo różnych przeszkód stawianych im przez pewne osobistości gminne, starali się o księdza wyłącznie dla swej parafii, a gdy to im się nie udało, sprowadzili księdza proboszcza z parafii sąsiedniej (...) A po tym, nawet do słuzenia przy pierwszej Mszy św. nie chciano ich dopuścić, w czym jednak nie pozwoliliśmy się skrzywdzić i zamiast komeczek ministrantów u stóp ołtarza widniały harcerskie mundurki. Harcerze ...! Czyż nie można być dumnym zaliczając się do ich szeregów?!¹

¹ Kronika 9. drużyny harcerskiej im. Fr. Żwirki w Puszczykowie. 4 lutego 1945. Koło historyczne Kronika Puszczykowa dokument ten otrzymało w darze od hm Ignacego Ostrowskiego.

Nowy drużynowy

Po opuszczeniu Puszczykowa przez dha T. Wygodzkiego na komendanta został wybrany dh Alfred Bobowski.



ALFRED BOBOWSKI (w pierwszym rządzie pierwszy z lewej) urodził się dnia 10 listopada 1924 roku w Poznaniu. Mieszkanie Puszczykowa. Uczęszczał do Gimnazjum im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. W czasie okupacji członek AK. Pracował w zakładach Hipolita Cegielskiego i tutaj brał udział w różnych akcjach sabotażowych przeciw hitlerowcom.

Po wyzwoleniu współorganizował Związek Harcerstwa Polskiego na terenie Puszczykowa. Był najpierw przybocznym, a następnie drużynowym drużyny męskiej, która już istniała od 1932 roku. Z jego inicjatywy harcerze organizowali od stycznia 1945 roku pomoc doraźną (wyżywienie, noclegi) dla osób powracających z obozów niemieckich i z tułaczki wojennej, a zatrzymywali się w Puszczykowie dla odpoczynku. Wśród nich byli żołnierze francuscy, jugosłowiańscy i inni.

Organizuje także pomoc medyczną wraz z innymi mieszkańcami, współpracuje z dr Marią Gładyszową oraz Polskim Czerwonym Krzyżem, któremu przewodniczył Janusz Golubski. (PCK mieścił się w domu Towarzystwa Chrystusowego przy dzisiejszej ul. ks. Ignacego Posadzego, a dawnej ulicy Szkolnej).

W okresie powojennym wyróżniał się dh Alfred Bobowski jako organizator różnych imprez kulturalnych na terenie Puszczykowa i okolic. Między innymi w Mosinie drużyna harcerów urządziła występy na rzecz odbudowy kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Mikołaja. Wykorzystał swoje zdolności artystyczne, pisarskie i poetyckie i sam był autorem różnych przedstawień teatralnych, a aktorami i wykonawcami harcerze i harcerki z żeńskiej drużyny, która także powstała w początkach lutego 1945 roku. Był autorem różnych wierszy i skeczy. Skecze wykorzystywane były na licznych spotkaniach harcerzy przy ognisku.

Herbem, symbolem harcerzy z Puszczykowa była zielona choinka na złotym tle. Autorem tego znaku był Alfred Bobowski.

Po zmianach politycznych w Polsce oraz z powodu sytuacji osobistej w latach 1948-1949 przebywał na Śląsku. Zmarł w 1992 roku i pochowany został na cmentarzu parafialnym w Puszczykowie.¹

1) Biogram opracowany przez Izabelę Mazurową i Romanę Motławska, siostry dha Alfreda Bobowskiego.

Do Ciebie, Młodzieży!

*I znów powstała ... w zimowy ranek
Co zda się wiosny porankiem był
Buchnęły serca radości wrzawa,
Krew żywiej jąła krząć do żył.
Młodzież zaprawna niewoli hartem,
Chwyćta doli ojczystej pług.
Baczość! Z młodzieżą dziś nie ma żartu!
Przed nami przyszłość - nad nami Bóg!
Ochotnie wzięlim na swoje barki,
Odbudowania Ojczyzny trud.
Choć ciężka praca, nie słychać skargi.
Przed nami przyszłość - nad nami Bóg!
Zgodnie, w szeregu stajem do pracy,
By nową Polskę ze stali kuć,
Dzieci pałaców i dzieci chaty.
Przed nami przyszłość - nad nami Bóg!
Baczość! Nie damy, by nam brudźono!
Kto naszym wrogiem - Ojczyzny wróg!
Bo nasze serca dla Polski płoną,
Przed nami przyszłość - nad nami Bóg!
Zmiażdżymy tego, który nam będzie
Zawadą w pracy, kulą w nóg!
I tego Polska srogo osądzi
Tego ukarze Wszechmocny Bóg!*

Mojej drużynie, aby nie traciła zapалу do pracy - wiersz ten poświęcam

Alfred Bobowski

Puszczykowo, 18 lutego 1945

Pobór harcerzy do wojska

„Dnia 16 marca 1945 roku wszyscy młodzi udali się do Poznania, by stanąć przed komisją poborową. Również z naszej drużyny udało się kilku druhnów, opisując teraz swe przeżycia i wrażenia”. Opisu tego dokonał wierszem dh Alfred Bobowski:

*Na Ojczyzny drogiej zew,
Gdy potrzeba tego,
Chłopczy! Nie żał przelać krew,
Na Ojczyzny drogiej zew!*

*Więc jedziemy do poboru!
Pełni werwy i humoru
Choć (faktycznie bez przyczyny)
Płaczą matki i dziewczyny.*

*„Że będziemy żołnierzami
To zęgnacie nas ze łzami?
Przeć, gdy zginąć będzie trzeba,
To Piotr weźmie nas do nieba!” (...)*

Do wojska powołani zostali z Puszczykowa: **Mieczysław Rzewuski** (piechota), **Alfred Bobowski** (artyleria), **Janusz Wojciechowski** (artyleria), **Zbigniew Wojciechowski** (artyleria), **Janusz Golubski** (piechota) oraz **Jerzy (nazwisko nieczytelne)** - piechota.

Posłuchajmy jeszcze kronikarza tamtych dni

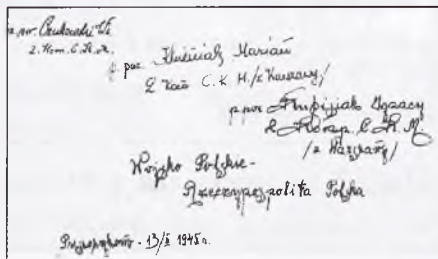
Dnia 9 lutego 1945 r.

Zbiórka drużyny o godz. 10.00. Przystąpiliśmy natychmiast do rzeczy. Drużny zajęły się dokładnymi spisami inwentarza w Betanii i w domu p. Kalamajskiego. Drużyna podzielona na trzy części wystana zostaje zaraz do uporządkowania i przygotowania kwater. Druh Golubski zajmuje się złożeniem i przewiezieniem biblioteki, inni druhowie zbierają artykuły apteczne. W Betanii w świetlicy powstaje sala dla rannych z całym szeregiem łóżek i gotową apteczką. Następuje założenie biura kwaterekowego z pierwszymi dyżurami. Pokazują się już również podróżujący, którzy korzystając z naszej pomocy zatrzymują się na nocleg.

Dnia 13 lutego 1945 r.

Druhowie nie ustają w pracy ani na chwilę. (...) szeregi harcerek powiększają się w szalonym tempie, tak w męskich jak i w żeńskich zastępach. Do drużyny męskiej wstępują dwaj starsi rangą harcerze, bracia Wojciechowsky z Poznania.

Puszczyczkowie doczekali się przyścia Wojska Polskiego dopiero 13 lutego 1945 roku. W każdym razie pod tą datą widnieje wpis do Kroniki harcerek:



Następnego dnia w Puszczyczkowie znaleźli się już jeńcy wojenni, uciekinierzy, którzy wracali z niewoli albo frontu do swojego kraju, do domu rodzinnego. I znów zapis w Kronice. Tym razem żołnierzy francuskich:

„En souvenir de notre passage ...na pamiątkę naszego pobytu za przyjęcie i przyjacielską serdeczność” i kilka podpisów.

W dniu 17 lutego kronikarz pisze:

„W nasze progi zawitali żołnierze jugostowiańscy, po większej części Serbowie. To byli jeńcy niemieccy z obozu jeńców w Keustrin. Maszerują, a właściwie jadą, bo w swej przemyślności zdobyli rowery - do swoich domów, do Ojczyzny.



Kwaterowaliśmy już u nas jeńców różnych narodowości, ale dalebóg, że tak marowych chłopców to rzadko się spotyka. Wiadomo, Słowianie! Spędziliśmy niezwykle miłe wieczory. Staraliśmy się uprzyjemnić te krótkie chwile, które u nas spędzili; opowiadano sobie wzajemnie przeżycia, smutki, żale ... Nastrój był niezwykle radosny i serdeczny. Bracia! Bracia! Bracia Polacy. Bracia Słowianie i brzmiało to tak szczerze i naturalnie, że mimo woli dziwne wzruszenie nas ogarniało ...

Pożegnali nas 18 lutego rano. Udawali się w dalszą drogę. Mogliśmy im ofiarować tylko cukierki i inne słodycze. Nie spodziewaliśmy się tego. Patrzyli ze wzruszeniem i radością. Więc nie są nam obcy? Więc my im to dajemy ze serca, a nie z obowiązku jako PCK? „Niech żyje wielka Polska!” Niech żyje wolna Jugostawia!” Jeszcze jeden uścisł dłoni; pojechali.

Dnia 18 lutego 1945 r., niedziela

Niedziela upragniona przez nas, oczekiwana z podwójnym wzruszeniem i radością. Boć chyba mieliśmy ku temu powody: wyczyściliśmy i ozdobiliłi kościół i oto dzisiaj w obecności wszystkich parafian miała się odbyć pierwsza msza św. Pierwsza po 5 i pół roku niewoli w wolnej odrodzonej Polsce, pierwsza od 3 i pół roku od zamknięcia naszego kościoła parafialnego. Po drugie był to pierwszy, oficjalny występ naszej drużyny.

Ranek mroźny, zwyczajny, letowy ... Zbiórka, potem ze śpiewem, z proporcem na czele, w czwórkach udajemy się do kościoła. Ludzie oglądają się. Czy ze zdziwieniem, może raczej z ciekawością, choć znać pewne wzruszenia ... Młoda Polska idzie ...

Przed kościołem, w szpaler ustawieni, oczekujemy przybycia ks. Zaremby, proboszcza z Wirów, który ma dokonać nowokonsekracji naszego kościoła. Przybyło również Wojsko Polskie. Cóż za radość, cóż za uroczystość. (...)

Po mszy św. zbiórka przed kościołem, fotografia z wojskiem naszym, wspólna, dla podkreślenia ważnej, a tak uroczystej chwili”.

Literatura

- 1 Stanisław Broniewski („Stefan Orsza”). Całym sercem. Szare Szeregi w relacji Naczelnika. PWN, Warszawa 1983.
- 2 Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939 - 1945. Praca zbiorowa pod redakcją Mariana Woźniaka. Instytut Zachodni, Poznań 1998.
- 3 Leszek Grot, Ignacy Pawłowski, Michał Pirkó, Wielkopolska w walce o niepodległość 1918-1919. Wojskowe i polityczne aspekty powstania wielkopolskiego. Wydawnictwo MON, Warszawa 1968. Wydanie pierwsze.
- 4 Informator harcerek. W opracowaniu i pod redakcją hm. Wacława Wierzeskiego. Nakładem Komendy Chorągwi ZHP w Krakowie. Kraków 1985.
- 5 Jan Jasiński mgr, Gry i ćwiczenia terenowe. (Harcie terenowe). Księgarnia Św. Wojciecha. Poznań - Warszawa - Wilno - Lublin. Poznań 1938.
- 6 Kronika 9. Drużyny Harcerskiej im. Franciszka Żwirki w Puszczyczkowie (4 lutego 1945 roku). Puszczyczkowo 1945.
- 7 Marian Lissowski, Harcerstwo poznańskie w pierwszym dziesięcioleciu. Fiszer i Majewski. Księgarnia Uniwersytecka, Poznań 1924.
- 8 Czesław Łuczak, Pod niemieckim jarzmem. (Kraj Warty 1939 - 1945). Poznań 1996.
- 9 Jan Malecki, Szare Szeregi w perspektywie historii ZHP. Poznań 1971.
- 10 Olga Małkowska, Andrzej Małkowski (1888-1919). Zespół Historyczny ZG ZHP. Warszawa 1985.
- 11 Sztandary harcerek na Ziemi Wielkopolskiej w 80-lecie ruchu harcerek. W opracowaniu Józefa Derdy. Część I. Okres byłego zaboru pruskiego i II Rzeczypospolitej. Poznań 1994.
- 12 Aleksander Wierzejewski, Niewolnicza praca dzieci i młodzieży w tzw. Kraju Warty 1939 - 1945. Wydawnictwo Poznańskie. Poznań 1975.

Redakcja i opracowanie tekstów - Ludwik Madej.

Skład, opracowanie komputerowe - Koło Historyczne